

Krwawe żniwo starć na wschodzie Ukrainy

4 czerwca 2014

Wojna na wschodzie Ukrainy staje się coraz bardziej brutalna. Przedwczoraj media informowały o „wybuchu” w siedzibie ługańskiej Administracji Obwodowej, która została zajęta przez prorosyjskich separatystów. Ich zdaniem było to jednak bombardowanie, a wybuch był tylko jego skutkiem. Filmy i zdjęcia jakie docierają z Ługańska są wstrząsające. Według separatystów są to skutki ostrzału rakietowego dokonanego za pomocą samolotu szturmowego Su-25. Z kolei przedstawiciele władzy z Kijowa twierdzą, że to nieprawda i doszło do wybuchu na skutek nieostrożnego obchodzenia się z materiałami wybuchowymi. Nagrania dostępne w Internecie mówią same za siebie. Niektóre są bardzo drastyczne. Zdecydowanie nie powinny tego oglądać dzieci, ani osoby zbyt wrażliwe (linków do filmów nie podajemy, gdyż jak podaje YouTube są już niedostępne „ponieważ powiązane z nim konto YouTube zostało usunięte” – przypis WM).

Pełniący obowiązki prokuratora generalnego Ukrainy Ołeh Machnicki poinformował, że do 181 osób wzrosła liczba ofiar śmiertelnych starć między ukraińskimi siłami antyterrorystycznymi a separatystami prorosyjskimi na wschodzie kraju. „W obwodzie donieckim i ługańskim w wyniku działalności terrorystycznej zginęło 181 i zostało rannych 293 osób. Wśród nich śmierć poniosło 59 wojskowych” – oświadczył na konferencji prasowej Machnicki. Jeszcze w niedzielę Prokuratura Generalna ogłosiła, że dysponuje twardymi dowodami, które świadczą o udziale Rosjan w konflikcie na Ukrainie i że działający na terenie kraju terroryści są werbowani i szkoleni na terenie Federacji Rosyjskiej. Pełniący obowiązki prezydenta Ukrainy Ołeksandr Turczynow oświadczył, we wtorek, że siły antyterrorystyczne zdołały odbić atak separatystów na jednostkę Państwowej Straży Granicznej Ukrainy

(PSGU) w Ługańsku. Trwał on od poniedziałku rano. „Z powietrza zniszczono posterunki terrorystów w obwodzie ługańskim i zaatakowano oddziały terrorystów oraz udaremniono próbę zniszczenia jednostki naszej straży granicznej na przedmieściach Ługańska. We wtorek rano zlikwidowano obóz terrorystów pod Siewierodonieckiem. Obecnie prowadzone są działania na rzecz oswobodzenia północnego Doniecka. Siły antyterrorystyczne odnoszą tam sukcesy” – powiedział Turczynow podczas posiedzenia parlamentu, którego jest przewodniczącym. O przebiegu „intensywnej fazy operacji antyterrorystycznej” informował także we wtorek szef MSW Ukrainy Arsen Awakow. Zaapelował, by mieszkańcy Słowiańska, Kramatorska i okolicznych miejscowości „unikali ryzyka, pozostawali w domach i nie zbliżali się do miejsc skupienia terrorystów”.

Pełniący obowiązki szefa MSW Ukrainy Arsen Awakow poinformował, że podporządkowane Kijowowi siły zbrojne zniszczyły punkty kontroli sił samoobrony podczas walki pod Słowiańskiem na wschodzie Ukrainy. Wcześniej Awakow poinformował, że pod Słowiańskiem rozpoczęła się walka z użyciem transporterów bojowych i granatników. Awakow poprosił także mieszkańców miast Słowiańsk, Kramatorsk i Krasny Liman o pozostanie w domu.

Ponad 500 prorosyjskich separatystów zginęło, a 1500 zostało rannych w okolicach Słowiańska w wyniku wczorajszego uderzenia ukraińskiej armii. Straty wśród Ukraińców są niewielkie: trzech zabitych i ok. 50 rannych. Dane te podaje portal news.liga.net. P.o. prezydenta Ukrainy Ołeksandr Turczynow oświadczył, że ukraińskie siły antyterrorystyczne całkowicie oczyściły wczoraj z separatystów północ obwodu donieckiego na wschodzie kraju. „Według Turczynowa zlikwidowano dziś najliczniejsze oddziały bojowników, co w najbliższej perspektywie otwiera możliwość oswobodzenia od bojowników centralnego Donbasu” – głosi komunikat administracji prezydenckiej w Kijowie. Po spotkaniu z dowództwem operacji zbrojnej przeciwko separatystom p.o. prezydenta przekazał, że

zniszczone zostały punkty oporu i obozy wojskowe sił prorosyjskich w tym regionie. Ukraińcy zajęli główne umocnienia rebeliantów w miejscowości Semeniwka i przejęli kontrolę nad prawie 30-tysięcznym miastem Krasnyj Łyman. Wojskowi przystąpili także do blokowania granicy z Rosją w północnej i wschodniej części obwodu donieckiego – podano w komunikacie.

Ukraińskie siły zbrojne całkowicie „oczyściły” we wtorek z sił samoobrony północ obwodu donieckiego i zamknęły granice na północy i wschodzie obwodu ługańskiego – poinformowano w Kijowie. W obwodzie donieckim w ciągu dnia odbywała się aktywna faza operacji specjalnej ukraińskich sił zbrojnych. Petro Poroszenko, który zwyciężył w wyborach prezydenckich, według danych niektórych mediów w formie ultimatum zażądał od sił zbrojnych „oczyszczenia” terytorium obwodu donieckiego i ługańskiego przed jego zaprzysiężeniem”.

Po stronie Kijowa walczą zagraniczni piloci. Ich kwalifikacje są zbyt wysokie, by mieli to być ukraińscy żołnierze. Taką opinię wyraził dowódca batalionu „Wostok” Donieckiej Republiki Ludowej, Aleksandr Chodakowski. To właśnie jego batalion 26 maja przejął kontrolę nad lotniskiem w Doniecku, po czym został zaatakowany przez ukraińskie siły powietrzne. Straty batalionu w tej walce wyniosły 70 osób. Przedstawiciele sił samoobrony DRL wielokrotnie informowali wcześniej, że Kijów wykorzystuje przeciw nich zagranicznych najemników, prawdopodobnie z zachodnich prywatnych firm wojskowych.

Lider proklamowanej w trybie jednostronnym ługańskiej Republiki Ludowej, Walerij Bołotow, oświadczył, że siły samoobrony przejęły radary i bezzałogowe aparaty latające sił zbrojnych Ukrainy. Nie ujawnił on ile sztuk sprzętu zostało przejętych. 2 czerwca podczas nalotu na budynek ługańskiej administracji obwodowej i w walce ze strażnikami granicznymi zginęło 13 osób.

Organizacja Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie przyznała,

że budynek administracji ługańska, zaatakowany przez ukraińskie siły zbrojne, został ostrzelany pociskami rakietowymi z samolotów. Tymczasem Kijów zaprzecza, że doszło do ataku z powietrza, twierdząc, że wybuch miał miejsce z winy samych sił samoobrony. W obwodzie ługańskim ogłoszona została trzydniowa żałoba w związku ze śmiercią ośmiu osób w wyniku nalotu ukraińskich sił zbrojnych.

Wschód Ukrainy zbliża się do krawędzi katastrofy humanitarnej. Najbardziej narażeni na działania militarne są dzieci, ludzie starsi i osoby chore. Obecnie, kiedy miasta wschodniej Ukrainy znajdują się w oblężeniu, zaczyna brakować tam leków i innych rzeczy niezbędnych do życia. Żołnierze ukraińscy niechętnie przepuszczają ciężarówki z pomocą humanitarną przez swoje pozycje wokół Słowiańska, Doniecka i Kramatorska. Należy podkreślić, że często pomoc ta płynie z samej Rosji, bowiem Kijów nie robi nic, aby ułatwić pomoc humanitarną dla mieszkańców Wschodniej Ukrainy. Zgodnie z ostatnimi doniesieniami dwie ciężarówki z lekami dla Donbasu nie mogą wyjechać z Sewastopola, bowiem Kijów zamknął ostatni korytarz na swojej granicy państwowej, przez który pomoc humanitarna mogła dotrzeć do Doniecka. Z reguły taka pomoc zbierana jest na potrzeby mieszkańców Donbasu, zaś sami mieszkańcy tego regionu sami informują, jakich leków potrzebują najbardziej. Ta napięta sytuacja jest powodowana również faktem, że funkcje kontrolne nad ruchem pociągów i samochodów są sprawowane przez Gwardię Narodową, w składzie której znajduje się sporo członków ukraińskich organizacji radykalnych, w tym pochodzących z Ukrainy Zachodniej. Żołnierze Gwardii Narodowej przeszukują pociągi, samochody i autobusy, sprawdzają dokumenty pasażerów i kierowców itp. Na chwilę obecną Kijów milczy o uchodźcach z Ukrainy, którzy masowo wyjeżdżają do Rosji nie tylko z rejonu walk zbrojnych, ale także Ukrainy Środkowej. Wiadomo, że pewna liczba uchodźców z Ukrainy dotarła aż do obwodu kemerowskiego w azjatyckiej części Rosji. W Kemerowie władze miejskie przekazały cały blok z czterdziestoma mieszkaniami na potrzeby ukraińskich

przybyszów. Obecnie zostało tam zakwaterowanych 5 uchodźców z Ukrainy, ale około 100 jest oczekiwanych łada chwila. Zgodnie z informacjami władz miejskich na ten obszar administracyjny dotarło łącznie aż 1800 uchodźców z Ukrainy. Jeszcze pewna liczba mieszka u krewnych i oficjalnie nie meldowali się jako uchodźcy. Zdaniem uchodźców rosyjski konsulat w Kijowie jest przepełniony tłumem ludzi oczekujących na zezwolenie wyjazdu do Rosji.

Wchodzący w skład dwóch grup obserwatorzy Organizacji Bezpieczeństwa i Współpracy w Europie (OBWE), którzy znajdują się w rękach separatystów na Ukrainie, są cali i zdrowi – powiedział sekretarz generalny OBWE Lamberto Zannier. W czasie debaty w genewskim Centrum Polityki Bezpieczeństwa Zannier zapewnił, że „jego priorytetem jest doprowadzenie do natychmiastowego uwolnienia obserwatorów, bez żadnych warunków”. „Wiemy, gdzie oni przebywają. Żyją i mają się dobrze” – powiedział dziennikarzom. Pierwsza grupa obserwatorów zaginęła 26 maja w rejonie Doniecka, na wschodzie Ukrainy. Z kolei czterej inni obserwatorzy OBWE, a także ich ukraiński tłumacz, zaginęli 29 maja w obwodzie ługańskim, również na wschodzie kraju. Według agencji Interfax-Ukraina w skład grupy, z którą nie ma kontaktu od 26 maja, wchodzi obywatele Szwajcarii, Estonii, Turcji i Danii. Nie jest znana przynależność państwowa obserwatorów z drugiej grupy. Zannier mówił także, że oskarżenia o szpiegostwo formułowane przez prorosyjskich separatystów pod adresem obserwatorów OBWE, „którzy pracują na podstawie mandatu i informują o sytuacji bezpieczeństwa”, są „skandaliczne”. OBWE wysłała obserwatorów na Ukrainę pod koniec marca. Obecnie misja liczy ok. 280 osób, w tym 198 cywilnych obserwatorów z 41 krajów członkowskich OBWE. Na początku maja separatyści na wschodzie Ukrainy uwolnili grupę obserwatorów wojskowych z krajów OBWE, przetrzymywanych ponad tydzień w Słowiańsku, w obwodzie donieckim. Wśród wojskowych był polski oficer.

OBWE zmniejsza liczbę uczestników swojej misji obserwacyjnej

na Ukrainie – informuje generalny sekretarz organizacji, Lamberto Zannier. Zaznaczył on, że decyzja taka została podjęta ze względów bezpieczeństwa i obiecał, że organizacja nadal będzie „obejmować swoją działalnością wschodni region tak gęsto, jak to będzie możliwe”. „Obecnie mamy przenieść ludzi z Doniecka i rozmieścić ich w takich miejscach, jak Charków, Kijów i Dniepropietrowsk, aby prowadzili obserwacje stamtąd” – oświadczył sekretarz generalny.

Rosja nie zgłosi w Radzie Bezpieczeństwa ONZ inicjatywy w sprawie ustanowienia strefy zakazu lotów nad wschodnimi regionami Ukrainy – oświadczył wiceszef MSZ Rosji Giennadij Gatiłow. Uważa on, że ta inicjatywa nie znajdzie poparcia wśród krajów zachodnich. Wcześniej władze ogłoszonej w trybie jednostronnym Ługańskiej Republiki Ludowej, wezwały do wprowadzenia kontyngentu pokojowego lub co najmniej ogłoszenia przestrzeni powietrznej nad ŁRL strefą zakazu lotów. 2 czerwca wskutek nalotu sił zbrojnych na siedzibę Ługańskiej Administracji Obwodowej zginęło 8 osób. Ogłoszono tam 3-dniową żałobę.

Protesty mieszkańców miasteczka namiotowego, znajdującego się od 21 listopada 2013 r. na Majdanie Niepodległości, zmusiły władze miejskie Kijowa do zajęcia się tą nierozwiązaną kwestią. Po nierozważnych wypowiedziach Witalija Kliczki, lidera UDAR-u, w południe czasu kijowskiego, 1 czerwca odbył się w ramach EuroMajdanu kolejny wiec, który zgromadził około 2 tys. manifestantów. Podczas mitingu, Rada Obywatelska Majdanu, zrzeszająca organizacje pozarządowe, społeczne, intelektualistów i autorytety moralne, zaproponowała zmianę dotychczasowej formuły organizacyjnej z „siczowej” na instytucjonalną. Oprócz tego poruszono kwestię dalszej reformy systemowej państwa, szczególnie w zakresie legislatury (pojawiają się projekty przeprowadzenia już jesienią 2014 r. przedterminowych wyborów parlamentarnych), kontroli społecznej i lustracji struktur władzy pozostałych po „reżimie Janukowicza” oraz zaprzysiężenia nowego mera stolicy. Uczczono

także pamięć bohaterów „niebiańskiej sotni”.

„Nigdy nie popierałem działań siłowych wobec Majdanu, zawsze go broniłem: i w czasach Janukowycza, i dziś. Jestem jednak pewien, że powoli powinniśmy wracać do normalnego życia [...]. Ukraińcy to pokojowy naród. Teraz musimy przede wszystkim uporać się z problemami, które pojawiły się na wschodzie Ukrainy [...]. Część ludzi jednak chce rozbicia [jedności] kraju. Gotowi są płacić [nawet] terrorystom” – powiedział podczas wspomnianego zgromadzenia W. Kliczko, zwycięzca wyborów municypalnych w Kijowie. Dalsze trwanie EuroMajdanu, wbrew pierwotnym zapewnieniom, po wyborach prezydenckich z 25 maja jest przede wszystkim następstwem nieufności społeczeństwa ukraińskiego i rewolucjonistów do całej obecnej klasy politycznej i układu rządzącego, szczególnie w kontekście zaprzepaszczenia dorobku Pomarańczowej Rewolucji z 2004 r. „Nie zamierzamy popełniać błędów Pomarańczowej Rewolucji, kiedy każdy ciągnął w swoją stronę. Interesy kraju to najważniejszy priorytet wszystkich sił politycznych [...]” – zapewnił, podczas swego wywiadu dla kanału telewizyjnego Inter, lider UDAR-u. Wiele niejasności budzi jednak sprawa odszkodowań dla rodzin „niebiańskiej sotni” – oto bowiem ze zgromadzonych na ten cel funduszy społecznych w kwocie 53 mln hrywien do wyborów prezydenckich wypłacono zaledwie 12 tys. hr. W konsekwencji po spotkaniu Patriarchy Kijowskiego Filareta z p.o. prezydenta Ołeksandrem Turczyńem (23 maja), ten ostatni zapowiedział powołanie specjalnej komisji parlamentarnej ds. wyjaśnienia dystrybucji tych środków pieniężnych.

Nowe władze obawiają się także radykalizmu społecznego Majdanu, gdyż po „przewrocie lutowym” i dojściu do władzy rządu Arsenija Jaceniuka, do polityki i struktur siłowych przeszli zarówno dawni liderzy opozycji parlamentarnej, jak i narodowi rewolucjoniści z Prawego Sektora, zaś pozostali działacze społeczeństwa obywatelskiego, którzy – w sytuacji trudnych reform strukturalnych i finansowych wymuszonych przez

Międzynarodowy Fundusz Walutowy, zapaści finansowo-gospodarczej państwa oraz konfliktu z Rosją – zaczęli eksponować wartości społeczne i konieczność lustracji politycznej i finansowej. Właśnie z tych powodów, wielkiej przegranej wyborów prezydenckich – Julii Tymoszenko – imputuje się chęć wywołania Majdanu 3.0 – rewolucji społecznej, wyrosłej na niezadowoleniu z rządów powstałych po obaleniu „reżimu Janukowycza”. Podobne zamiary zresztą – głównie w kontekście konfliktu gazowego i separatyzmu Południowego Wschodu, zaplecza przemysłowego Ukrainy – przypisuje się i Rosji.

Natomiast w samym Kijowie, pojawia się niezadowolenie ugrupowań „błędu statystycznego” wynikające z przedłużania się procesu liczenia kartek wyborczych. Do 1 czerwca obliczono wyniki głosowania na mera stolicy na podstawie 1062 z 1082 protokołów wyborczych. Według tych danych Witalij Kliczko otrzymał – 56,44% głosów, Łesia Orobiec – 8,46%, Wołodymyr Bondarenko – 7,96%, Ołeksandr Omelczenko 7,5% i Mykoła Katerynczuk 5,14%. Z kolei w przypadku głosowania nad składem osobowym do Rady Miejskiej przliczono wyniki 1073 z 1082 protokołów powyborczych. Jak można było się spodziewać UDAR otrzymał 39,68% poparcia, Partia Radykalna – 9%, Swoboda – 6,36%, zaś Batkiwszczyna 4,05%. Tymczasem Alians Demokratyczny oskarża Komisję Wyborczą o falsyfikację wyborów i na 2 czerwca rozpoczął początek protestów w tej sprawie. Jeśli zaś chodzi o przyszłość EuroMajdanu to stosunkowo dobrym pomysłem wydaje się powrót do koncepcji Jurija Łucenki z 22 grudnia 2013 r. powołania Zjednoczenia Ogólnoukraińskiego „Majdan”, rozumianego jako postrewolucyjnego ruchu społecznego oraz realizacja manifestu uchwalonego, siedem dni później, podczas mitingu Solidarność przeciw terrorowi, w którym nakreślono zasady i okres ewolucyjnego reformizmu.

Ukraina liczy na zakończenie rozmów w sprawie gazu z rosyjską spółką energetyczną Gazprom w ciągu tego tygodnia – oświadczył pełniący obowiązki premiera Ukrainy Arsenij Jaceniuk na

dzisiejszym posiedzeniu Rady Najwyższej. Jaceniuk podkreślił także, że Ukraina domaga się, by cena za rosyjski gaz wynosiła 268 dolarów za 1000 metrów sześciennych. Poza tym, oświadczył on ponownie, że Kijów jest gotów na złożenie pozwu do Trybunału Arbitrażowego w Sztokholmie w przypadku niepowodzenia trójstronnych rozmów w sprawie gazu między Rosją i Ukrainą z udziałem UE. Wcześniej oficjalny przedstawiciel Gazpromu Siergiej Kuprijanow poinformował dziennikarzy, że trójstronne rozmowy w sprawie gazu będą kontynuowane 3 czerwca.

Prezydent elekt Ukrainy Petro Poroszenko jest nastawiony wyłącznie proamerykańsko, lecz będzie musiał współpracować z Rosją, w tym w kwestii gazowej – powiedział w wywiadzie dla rosyjskich dziennikarzy szef Komitetu do Spraw Zagranicznych Dumy Państwowej Rosji, Aleksiej Puszkow. „Odnosi się wrażenie, że Poroszenko jest całkowicie nastawiony na USA, a UE jest dla niego drugim co do ważności priorytetem. Swoje możliwości polityczne łączy przede wszystkim z Waszyngtonem” – powiedział Puszkow. Dodał on, że jeśli Europa jest głównie nastawiona na stabilizację sytuacji na Ukrainie, to USA – „na to, żeby zamienić ją w otwarcie antyrosyjskie państwo”.

Kijowskie władze zwróciły się do Europejskiego Trybunału Praw Człowieka z pozwem przeciw Rosji z powodu przyłączenia Krymu – poinformowano na stronie gabinetu ministrów Ukrainy. Zaznaczono również, że złożony został pozew w sprawie gazu znajdującego się w krymskich podziemnych magazynach. Pierwszy pakiet dokumentów w ramach sporów między Ukrainą i Rosją został przekazany do ETPC przez stronę ukraińską w kwietniu. Krym przyłączył się do Rosji w marcu na podstawie wyników referendum, na którym ponad 96% mieszkańców Krymu opowiedziało się za wejściem półwyspu do składu Rosji. Stały przedstawiciel Rosji przy Unii Europejskiej, Władimir Czyżow, powiedział wcześniej, że ewentualny pozew Kijowa przeciw Moskwie w związku z przyłączeniem Krymu do Rosji nie ma perspektyw.

Szefowie resortów wojskowych państw członkowskich NATO poparli

operację militarną prowadzoną przez ukraińskie władze na wschodzie kraju – oświadczył pełniący obowiązki szefa Ministerstwa Obrony Ukrainy Mychajło Kowal po zakończeniu ministerialnego posiedzenia Komisji NATO-Ukraina. Masowe antyrządowe akcje rozpoczęły się w południowo-wschodnich obwodach Ukrainy pod koniec lutego 2014 roku. Były one odpowiedzią lokalnych mieszkańców na dokonaną przemocą zmianę władzy w kraju.

Prezydent USA Barack Obama oświadczył, że pomimo gotowości na wprowadzenie kolejnych sankcji wobec Rosji w przypadku dalszej eskalacji konfliktu na Ukrainie, Waszyngton jest zainteresowany dobrymi relacjami z Moskwą. „Uznajemy fakt, że Rosja ma na Ukrainie interesy, lecz Moskwa powinna szanować suwerenność kraju. W przypadku dalszej eskalacji konfliktu jesteśmy gotowi na wprowadzenie kolejnych sankcji wobec Rosji” – oświadczył Obama podczas konferencji prasowej w Polsce. „Odzyskanie zaufania potrwa jakiś czas” – podkreślił prezydent USA.

Prezydent USA Barack Obama zwrócił się we wtorek do Rosji z apelem o wywarcie nacisku na uzbrojonych przeciwników kijowskich władz i przekonanie ich, by nie atakowali ukraińskich wojsk. Na konferencji prasowej w Warszawie Obama powiedział, że Rosja powinna wykorzystać swoje wpływy, „aby zatrzymać napływ bojowników i broni na wschód Ukrainy”. Ponadto Obama zaznaczył, że zawsze miał „biznesowe relacje z Władimirem Putinem”, dodając, że USA w żaden sposób nie starają się zagrozić Rosji.

Ukraina i USA przeprowadzą wspólne ćwiczenia wojskowe w drugiej połowie roku na ukraińskim terytorium – poinformował wyznaczony przez Radę Najwyższą na pełniącego obowiązki ministra obrony Mychajło Kowal. Powiedział on, że ukraiński parlament zatwierdził przeprowadzenie międzynarodowych ćwiczeń i środki na nie zostały już przyznane. Chodzi tu między innymi o ukraińsko-amerykańskie manewry Rapid Trident 2014 i Sea Breeze 2014.

Autorzy: admin ZnZ (akapit 1), pŁ (2), wg (4), gb (10),
redakcja GR (3, 5-8, 11, 12, 17-23), ECAG (9, 13-16)

Źródła: [Zmiany na Ziemi](#), [Niezależna.pl](#), [Głos Rosji](#),
[Geopolityka.org](#)

Kompilacja 20 wiadomości na potrzeby „Wolnych Mediów”